Kuryer Poznański.

Nr. 275. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 29 listopada 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk. 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze‘ Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fen; dla miejscowych **2** marki **50** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 28 listopada.

Dnia wczorajszego rozpoczęły w Paryżu obrady obydwie prawodawcze Izby francuskie. Senatowi przedłożoném zostało jeneralne sprawozdanie budżetowe na rok 1880; pierwsze to posiedzenie odbyło się spokojnie. Posiedzenie Izby deputowanych zagaił Gambetta mową, w któréj powitał serdecznie uchwałę kongresu, przyznającą Paryżowi tytuł stolicy Francyi. Paryż, mówił daléj Gambetta, pozostanie nadal centrum narodowéj jedności. Gabinet francuski ma obecnie siedzibę swoją w miejscu, w którém z powagą rządy swe sprawować może. Uchwała ta kongresu dowodzi nadto, iż rząd ma zaufanie do roztropności i patryotyzmu ludności paryskiéj. To wszystko ułatwi ciałom prawodawczym ich prace; z tego téż powodu uprasza marszałek Izbę, ażeby się wstrzymywała od niepotrzebnych i niemiłych zajść i całe swe usiłowanie skierowała do osiągnięcia najwyższego celu, jakim jest wielkość i sława ojczyzny i utwierdzenie rzeczypospolitéj (oklaski). Ministrowie przedłożyli następnie kilka projektów do ustaw, mianowicie projekt domagający się 80 milionów franków kredytu na budowę dróg pobocznych. Deputowany Häntjens (bonapartysta) zapytał rząd, jakie zamierza zarządzić środki, by przyjść w pomoc cierpiącym z powodu dzisiejszéj kryzys klasom ludności, i w tym celu zażądał Häntjens rozpoczęcia robót publicznych i zniesienia ceł od zboża. Minister handlu odpowiedział, iż rząd pragnie gorąco prędkiego przystąpienia do obrad nad temi wszystkiemi projektami i propozycyami, za pomocą których możnaby poprawić położenie dotkniętéj nędzą ludności. Izba przyjęła następnie projekt o przejście do zwykłego porządku dziennego. Interpelacya bonapartysty Janvier de la Motte w sprawie zamianowania sędziów pokoju ma przyjść pod obrady w dniu jutrzejszym.

Prezes komisyi dla ustanowienia taryfy i ceł zakomunikował w końcu Izbie, iż nie może w téj chwili oznaczyć terminu do obrad nad projektem taryfy. W pobliżu gmachu obrad zebrała się wielka liczba ciekawych, którzy zachowywali się spokojnie. — Takie oto szczegóły podaje nam telegram paryzki z pierwszego posiedzenia Izb francuskich.

W kwestyi sojuszu niemiecko-austryackiego odezwał się teraz Journal des Debats, a to, co pisze, powtarzają wszystkie dzienniki i przyznają, że podane w nim szczegóły noszą cechę wiarogodności. Pismo francuzkie nie podaje przecież żadnych nowych odkryć i w nieco odmiennéj formie odnawia tylko rewelacye dziennika Journal de Brouxelles, znane już czytelnikom naszym (zobacz Kuryera rubrykę Niemiec z dn. 26 listopada), mianowicie w ustępie: „Jeźliby jedna z stron miała prowadzić wojnę przeciwko trzeciemu mocarstwu, wtenczas druga strona winna być gotową do akcyi, by przeszkodzić interwencyi czwartego mocarstwa.“

Nie brak i dziś doniesień, które stwierdzają, że polityka Rosyi zupełnie jest zgodną z polityką Austryi i Niemiec. Wien. Abendpost, półurzędowy dodatek do urzędowéj Wiener Ztg, podaje w liście z Petersburga, że „carewicz złożył w Wiedniu i Berlinie wyjaśnienia, które poświadczają, iż rząd rosyjski żywi zamiary zupełnie pokojowe i że co do postanowień traktatu berlińskiego, Rosya postanowiła działać w zupełnéj zgodności z Austryą i Niemcami.“ Korespondent pisze w końcu, iż Rosya zwracać musi uwagę na zaborczą politykę Anglii, z tego téż powodu zmuszoną jest zająć Merw, gdyż w przeciwnym razie mogłaby go opanować Anglia. — W tym samym duchu pisze także korespondent petersburgski do Polit. Corr. i broni rządu rosyjskiego wobec rządu pruskiego z powodu żeglugi na Niemnie a nadto ostrzega dzienniki pruskie i austryackie, aby nie wierzyły poduszczeniom, zmierzającym do wywołania pomiędzy Berlinem, Wiedniem a Petersburgiem niezgody, która nigdy nie była serdeczniejszą, jak właśnie dzisiaj. Tymczasem dzienniki rosyjskie, choć nieco w przyzwoitszéj, aniżeli dawniéj, formie, propagują daléj nieufność i nienawiść do Niemiec. I tak Nowoje Wremia na podstawie otrzymanych przez siebie wiadomości z nad granic pruskich donosi (a nawet ubocznie ostrzega rząd), że pruskie ministerstwo wojny z wielką energią pracuje nad wzmocnieniem wszystkich punktów obronnych na niemieckich brzegach morza Bałtyckiego. Najbaczniejszą zwrócono uwagę na budowę kolei żelaznych, na ufortyfikowanie portów i zbadanie topograficzne tych punktów pobrzeża, gdzie nieprzyjaciel mógłby łatwiéj wylądować. W tym téż celu sztab jeneralny wysłał wielu oficerów dla zbadania pobrzeża szlezwicko-holsztyńskiego. Kilka łodzi kanonierskich od lata aż dotąd krąży ciągle wzdłuż brzegów, mierząc głębokość, studyując przystępniejsze miejsca itd. Istnieje nadto plan, już zatwierdzony w Berlinie, aby w pewnych punktach pobrzeża wznieść baszty opancerzone stalą, tudzież zbudować boczne odnogi kolei żelaznych dla dowozu do owych baszt dział i amunicyi.

Masonerya belgijska, któréj nie powiodło się jak wiadomo, w Izbie reprezentantów wzniecić nieufności katolików belgijskich do Stolicy Apostolskiéj, na nowy znów wpadła pomysł, aby dopiąć celu. Otóż paryzka ajencya Havasa ogłasza komunikat, który podajemy tu na dowód, jakich to używa środków liberalizm belgijski, aby tylko zohydzić wierne Kościołowi stronnictwo katolickie w Izbie belgijskiéj.

Poseł belgijski przy Watykanie miał rozmowę z Kardynałem Niną i zakomunikował mu, iż belgijscy Biskupi mają zamiar ogłosić drukiem instrukcye, jakie byli z Rzymu otrzymali i które podobno w odmiennem przedstawiają świetle pertraktacye, jakie był prowadził rząd belgijski z Stolicą Apostolską. Wskutek tych rewelacyi posła belgijskiego upoważnił Kardynał Nina nuncyusza Apostolskiego w Brukseli do oświadczenia, iż Stolica św. nie obierała innéj drogi i przemawiała tylko w sposób, jaki wykazują przedłożone Izbie belgijskiéj dokumenta.

Ruch agraryjny w Irlandyi znajduje obecnie poparcie u liberalnego stronnictwa angielskiego. Niezmordowany w opozycyi przeciw gabinetowi lorda Beaconsfielda Gladstone miał w dniu 26 bież. mies. w Dalkeith mowę, w któréj ostro zaczepiał dzisiejszą wewnętrzną i zagraniczną politykę Anglii i żądał nadania Irlandyi zupełnéj autonomii. Jest to jeden z silniejszych ciosów, jakim stronnictwo liberalne podciąć zamyśla istnienie konserwatywnego gabinetu angielskiego, z ciosów, który nie chybi celu, jeżeli rząd angielski nie wymierzy sprawiedliwości nieszczęśliwéj Irlandyi.

W Bułgaryi przyjdzie niezawodnie w tych dniach do przesilenia ministeryalnego. Jak bowiem z Sofii do Pol. Corr. donoszą, książę odmówił przyjęcia adresu wystósowanego przez skupczynę do niego w odpowiedzi na mowę tronową, gdyż adres ten zawierał wotum niezaufania dla ministerstwa. Pomimo to powołał książę Karawelowa do siebie i polecił mu, ażeby tenże zajął się utworzeniem nowego gabinetu z żywiołów konserwatywnych i liberalnych. — Do tegoż dziennika donoszą z Cetynii, że prezydent senatu Petrowicz udał się do Andryjewicy, celem objęcia w posiadanie na rzecz Czarnogóry obwodów Plawskiego i Gussyńskiego. Achmed Mukhtar basza, który w obwody te wkroczy z 15 batalionami nizamów, fungować będzie jako pełnomocnik turecki.

Powstanie na wyspie Kuba dogorywa. Do Madrytu nadeszła w dniu 26 bm. wiadomość, iż naczelnik oddziałów powstańczych Sancho Chimenez złożył wraz swymi zwolennikami broń i oddał się w ręce władz.

Ustawa polowa i leśna.

Nie da się zaprzeczyć, że w normalnym przebiegu podniesienia tak rólniczéj jak leśnéj kultury widać pewną dążność do zniesienia serwitutów ciężących tak na własności polnéj jak i leśnéj, a mających rzekomo stać na przeszkodzie rozwojowi ulepszeń własności prywatnéj, zbiorowéj lub królewskiéj. Analogią do tego znaleśćby można w naszych miejskich stósunkach, gdzie utworzone ad hoc stowarzyszenia zbierają pomiędzy swymi członkami składkę na ubogich, a zaopatrzywszy dom członka w czerwoną kartkę z napisem „Stow. przeciwko żebractwu“ uwalniają go od serwitutu chrześciańskiego miłosierdzia.

Na polach a więcéj jeszcze na lasach przodków naszych ciążyły przez długie lata różne ciężary; dziś jeszcze rząd rosyjski chytrze i przebiegle wyzyskuje tę okoliczność, aby przez ciągłe podżegania wywołać nienawiść wieśniaków do dworu, a na Rusi „lisy i pasowiska“ do dziś dnia stanowią jabłko niezgody w gminnych stósunkach. Ciążyły tedy na lasach pańskich różne obowiązki, jak prawo wrębu, — prawo grabienia ściełki, — prawo zbierania gałęzi, — pastwiska, — nie mówiąc o zbieraniu jagód i grzybów, których naturalnie właściciel sam zebrać ani zużytkować nie mógł, i przeto chętnie z chrześciańskiego poczucia ubóstwu wiejskiemu korzystać z nich pozwalał. Le-

Z czasów wielkiéj rewolucyi.

Nowela.

(Dokończenie. — Zobacz numer 274).

Po tych słowach, jak gdyby uczuł, że podobna manipulacya nader jest nieprzyjemną, uszląc i kręcąc się na wszystkie strony, odpiął dalsztuk, a przekonawszy się, że jego głowa jeszcze mocno siedzi na karku, swoim zwyczajem derzył się w piersi.

Co teraz poczniesz Krapfie? zapytał sam siebie. Za każdą głowę arystokraty konwent złotą monetą wypłaca nagrodę; gdybym chciał zarobić te pieniądze, w takim razie p. Marten przysiągł, że mi łeb rozbije; ha! spróbuję może mi się uda, że złoto zarobię, a łeb mój pozostanie nietknięty.

Po rozważeniu wszelkich możliwych następstw pobiegł spiesznie do środkowéj części pałasta.

W tym samym czasie, kiedy Krapf rozsyłał nad tém, co ma czynić, aby dojść do celu, hrabina Longvy zajętą była trzeźwieniem swéj ukochanéj córki, która na wpół nieprzytomna wlepiała oczy w stronę ulicy, widocznie przyzwyczajonemu ulegała złudzeniu, wzrok jéj był uszczęśliwiony i rozmarzony.

Zdziwiona tak niezwykłym stanem siostry, Antonia starała się wybadać ją łagodnie, co było przyczyną jéj zemdlenia.

Nie wypada tak być ciekawą i otwierać oczy wtenczas, kiedy taki włóczęga pokazuje po salach sztuki z na pół oswojonemi zwierzętami, mówiła z lekkim wyrzutem hrabina, sądząc, że zuchwałe wystąpienie niedźwiednika tak przestraszyło jéj córkę; teraz już śmiało możesz usiąść przy oknie, ta poczwara wraz z nieprzyzwoitym towarzyszem swoim już się oddaliła.

Ależ mamo! mówiła hrabianka Karolina, chwytając ręce matki w swe dłonie i rumieniąc się nie zwykle, czy rzeczywiście nie poznałaś tego człowieka?

Kogo? zapytała z najwyższém zdziwieniem hrabina, czy tego niedźwiednika, zdaje mi się, że takich znajomych nie miałyśmy nigdy!

Ach mamo, po raz drugi prawie radośnie mówiła Karolina, więc i ty uległaś złudzeniu? ten cały pochód z niedźwiedziem to tylko maskarada, a ten przewodnik, który tak śmiało żądał jakiego datku, to mój Achil, wicehrabia Marsac.

Wymówiwszy te słowa, hrabianka Karolina poznała, że mimowolnie zdradziła swą tajemnicę.

Twój Achil wicehrabia Marsac, powtórzyła przeciągle hrabina, podczas gdy Leonia nie mogła się powstrzymać od śmiechu, ależ teraz jeszcze mniéj rozumiem.

Z dziewiczą nieśmiałością i pełnemi łez oczyma rzuciła się Karolina w objęcia matki, chcąc ile możności uniknąć szczegółowych objaśnień.

Gwałtowne pukanie do drzwi wybawiło ją z tego niemiłego położenia, rzucając w stokroć gorsze a mniéj poetyczne.

Odgłos komendy wojskowéj i szczęk broni rozległ się po za drzwiami, poczém wszedł z łoskotem do pokoju jeden z oficerów gwardyi narodowéj w towarzystwie Krapfa i czterech jeszcze innych gwardzistów.

— Obywatelko! zwracając się do hrabiny i kłaniając od niechcenia, mówił oficer, obwiniają cię, że jako emigrantka przybyłaś z Francyi; zarzut taki stawiany bywa na równi z tém, jakobyś przeciw wolności i równości narodu spiskowała. Mam obowiązek aresztować cię w imię konwentu.

Zwracając się do żołnierzy, mówił daléj, wskazując pałaszem drżące z przerażenia panie, głową swoją każdy z was odpowie za nie, strzeżcie ich, ja tymczasem odbędę rewizyą w mieszkaniu.

Na ten rozkaz gwardziści natarczywie zbliżyli się do hrabiny i jéj córek.

Wtenczas to hrabina, stawając z powagą i z wrodzoną godnością obok córek, odezwała się do oficera: mój panie, zdaje mi się, że obecność tych ludzi jest zbyteczną w mieszkaniu bezbronnych kobiet. Proszę im rozkazać, aby natychmiast wyszli z pokoju.

Szyderski śmiech gwardzistów był odpowiedzią na te słowa.

— Nie godzi się odzywać w ten sposób, obywatelko, widocznie sprzeciwiasz się nowemu prądowi, który dla wszystkich wolność i równość zwiastuje. Dosyć téj komedyi, wołał na żołnierzy, pełnijcie swoję powinność, zbyt wiele nam czasu zabiera rewizya tych kątów.

Wśród grubiańskich żartów rozpoczęli gwardziści przetrząsać wszystkie sprzęty. Hrabina złamana boleścią bez promyka nadziei jakiejkolwiek pomocy, wsparta na ramieniu córki, zawlokła się raczéj niż doszła do krzesła, aby usiąść.

Tylko Leonia nie straciła jeszcze nadziei' teraz kiedy tak wielkie im groziło niebezpieczeństwo, jak nigdy dotychczas, szukała myślą przyjaciela, dla którego w skrytości jéj serce biło.

Czy dziś daremnie czekać będzie na jego pomoc? O tym czasie zwykle odwiedzał jéj matkę, a przy takiéj sposobności umiał tak zręcznie wybadać jéj życzenia i poznać jéj potrzeby, które potém zawsze, rzecby można, że w cudowny sposób same z siebie się załatwiały.

Zaniepokojona do żywego w najwyższym przestrachu, Leonia patrzała w okno, wyglądając ciągle jeszcze z tamtąd pomocy. Nagle odskoczyła, wydając pomimowoli radosny okrzyk, widziała bowiem, że szybkim krokiem zbliżał się do ich mieszkania, oczekiwany przez nią tak niecierpliwie artysta, za chwilę wszedł do pokoju

— Zlituj się pan, ratuj nas, mówiła błagalnym głosem, chwytając go za ręce, widząc jednakże zwątpienie, wyryte na jego twarzy, przelękła się bardzo.

— A! jak się zdaje, obywatelka ma przyjaciół, odzwał się szyderczo oficer, zbliżając się do Martena. Czy wiesz, obywatelu, że głowę własną oddaje, kto z wiedzą emigrantom daje schronienie, albo téż ich pobyt tajemnicą pokrywa. Konwent postanowił, że czyn taki ma być uważany jako konspiracya przeciw wolności republiki.

— Ja także jestem obywatelem republiki, odpowiedział Marten, a ten dom, w którym tak zuchwale naruszacie prawo własności, należy do mnie.

— Tém gorzéj, odparł oficer, jeżeli nic lepszego nie masz do powiedzenia na swą obronę, to głowa twoja nie będzie ci długo ciężyła na ramionach.

Chrapliwe chrząkanie, którego Krapf nie mógł utaić, widząc jak smutna perspektywa otwiera się dla jego dawnego pana, sprawiło, że pan Marten w sam czas powstrzymał cierpką odpowiedź, jaką miał na ustach. Poznał on teraz, jak rozpaczliwe było położenie tych pań. Pomimowolnie wzrok jego padł na drżącą od płaczu postać Leonii. Widział on w tych oczach, zwróconych na siebie pytająco, niebo całe. Czy nie masz już ratunku? pytał sam siebie.

Chwilę jeszcze się wachał, poczém wziął z uszanowaniem rękę Leonii, mówiąc z cicha z wzruszeniem: Jeden tylko jeszcze jest środek ratunku, hrabianko. Przepisy konwentu zawierają prawo, że każda rodzina emigrantów pozostaje nietykalną, jeżeli choć jeden z jéj członków połączy się węzłem małżeńskim z republikaninem. Gdyby mi wolno było dla pozoru

n e te płody, których nikt nie sadził i nikt nie pielęgnował, stawały się niejakoś wspólną własności gminy, któréj zbieranie chyba wtedy było zakazane, a w razie przestąpienia zakazu karane, jeżeli zbierający przez niszczenie kultury leśnéj właścicielowi szkodę wyrządzał. Wiosną więc, latem i jesienią rozbiegały się po lasach gromady dziatwy i ubogich ludzi, niemających innego zarobku, a znajdujących w zbieraniu grzybów i jagód, sprzedawanych następnie we dworze, lub w poblizkiém miasteczku, jedyne źródło dochodu.

Państwo pruskie wzięło się ponownie do uregulowania tych stósunków i wygotowało projekt do ustawy polowéj i leśnéj. Artykuł odnoszący się do poruszonych przez nas powyżéj serwitutów brzmi jak następuje:

„Karą pieniężną aż do 10 marek resp. więzieniem aż do 3 dni karany będzie każdy, który na gruntach leśnych (Forstgrundstücken) bez pozwolenia właściciela zbierać będzie zioła, jagody i grzyby, lub kto mając pozwolenie, nie będzie miał przy sobie udzielonéj na to karty.“

Na pierwszy rzut oka spostrzeże tutaj każdy zbyteczną prawa surowość, narażającą biednych ludzi, mianowicie przy znanéj bezwzględności stróżów leśnych, na ciężkie szkody i kary. Uboga wdowa z kilkorgiem dzieci, nie mająca na przednówku czém zaspokoić swego i dzieci głodu, nie znajdująca na wsi innego sposobu zarobku, znajdzie wstęp do lasu zamknięty, a gdy się brzeg lasu przekroczyć odważy, czekają ją grzywny lub więzienie. Zakaz zbierania ziół, którym wieśniacy często nie bez słuszności przypisują pewne lekarskie przymioty, jest jeszcze z drugiéj strony niepraktyczny, gdyż uniemożebnia on zupełnie studyum botaniki dla uczniów z poblizkich wyższych zakładów naukowych. Artykuł powyższy tchnie niezaprzeczenie egoizmem większych właścicieli niemieckich, do których przyłączyli się także reprezentanci fiskusa, i nie powinien w reprezentacyi kraju znaleść potrzebnego poparcia. Komisya, któréj ustawę leśną do zbadania przekazano, zaprowadziła w powyżéj przytoczonym artykule pewne zmiany i nadała mu następującą redakcyą:

„Grzywnami karany będzie każdy, kto na gruntach leśnych wbrew przepisom policyjnym albo zakazowi właściciela zbiera zioła, jagody albo grzyby. Sciganie sądowe nastąpi tylko na wniosek właściciela.“

Wypuszczenie kary więziennéj i końcowy dodatek o „wniosku właściciela“ zdaje się na pozór surowość tego artykułu łagodzić, w gruncie rzeczy doniosłość jego pozostaje ta sama, a ustawa czy w pierwszéj czy w drugiéj formie wyklucza biednych ludzi z lasu, a w najlepszym razie zdaje ich na łaskę lub niełaskę właścicieli.

Być łatwo może, iż w wielu okolicach pod pozorem zbierania grzybów, ziół lub jagód dzieją się nadużycia, kradzieże, kłusownictwo itd., w skutek których właściciele na różne narażeni bywają straty. Ze względu téż na to, żądalibyśmy, aby na szkodników, niszczących własność obcą, surowe nałożone były kary, aby jednakże z pod nich wyjęci byli ubodzy ludzie, nie myślący o uszkodzeniu cudzéj własności, lecz szukający jedynie skromnego zarobku w zbieraniu jagód lub grzybów. W obec litery powyższego artykułu nie wolnoby nawet w skwarne dnie lata szukać w ciernistym lesie schronienia przed upałem, zerwać jednéj poziomki lub z rozłożystego dębu uszczknąć drobną gałązkę, którą powracająca z przechadzki młodzież zdobi swe kapelusze; każdy stróż leśny, czujący mianowicie w lasach królewskich swe kul-

turnicze posłannictwo, mógłby każdemu w setny dokuczyć sposób.

Ustawa téż powyższa w dotychczasowém brzmieniu tak projektu rządowego, jak projektu komisyi, nie znajduje prawie nigdzie pochwały i uznania, lecz przeciwnie, tak w katolickich jak i w liberalnych pismach natrafia na opozycyą. — Godny uwagi jest artykuł radzcy sądu Rzeszy niemieckiéj dr. Bähr, zamieszczony w Hessische Morgenzeitug a wykazujący pod względem historycznym, prawniczym i humanitarnym fałszywość podobnego kroku.

Radzca Bähr przypomina, że skoro Hesya w r. 1866 przyłączoną została do Prus, wydał minister finansów wbrew odwiecznemu zwyczajowi rozkaz, aby wszyscy chcący w lasach królewskich zbierać grzyby, jagody i zioła, wykupowali sobie za grubą opłatą kartę pozwolenia. — Krok ten wywołał ogólne w kraju oburzenie i rozkaz ministra musiał być cofnięty.

Wiele się mówi dzisiaj o humanizmie i humanitarności, wiele o biednym człowieku, a skoro się tylko nadarzy ku temu sposobność, nieomieszkują wielcy obrońcy humanitaryzmu strunę podatkową jak najwyżéj naciągać. Nie mamy wprawdzie wiadomości, jakie stanowisko zajmie w téj sprawie Koło polskie w Berlinie, ale jesteśmy przekonani, że biedny lud polski znajdzie w posłach naszych gorących obrońców.

Galicya wobec budżetu austryackiego.

III.

Wiedeń, 24 listopada.

(*) Wszystkich razem wydatków w etacie ministerstwa oświecenia i spraw duchownych jest 16,019,583 złr. austr., z których po strąceniu wydatków centralnych w ilości 1,895,969 złr. pozostaje na wszystkie kraje 14,114,614 złr., a z tych na Galicyą przypada 2,582,154 złr. czyli $18^{294}/_{1000}$ prct. W rzędzie pozycyi poszczególnych idzie nasamprzód 83,590 złr. na nadzór nad szkołami. Preliminowana ta przez rząd kwota przewyższa nieco kwotę uchwaloną przez Izby na rok bieżący, ale w tak drobnéj mierze, że naturalnie ani pomyśleć nie można, iżby podwyżka ta przeznaczona była na usunięcie wielkiéj anomalii, któréj rząd się dopuszcza co do nadzoru szkólnego w Galicyi. Dla niejakiéj ilustracyi téj anomalii przytaczam, że o jednę trzecią mniejsze Czechy — obszar zaś rzeczywiście bardzo tu wchodzi w rachubę — mają sobie przeznaczoną na nadzór szkólny 146,054 złr., to jest o 62,464 złr. więcéj, niż Galicya. Rzecz sama zaś jest następująca: Sejm galicyjski przed wielu laty już uchwalił ustawę o nadzorze szkólnym, która, ograniczając wydatki z tego tytułu na najniezbędniejsze, a w stósunku do tych wydatków ograniczając nadzór szkólny w sposób niemal idealnie doskonały, została uznana za prawdziwy wzór w swoim rodzaju. Ustawa zyskała sankcyą, ale cóż ztąd, skoro dotychczas pozostaje na papierze; rząd ani myśli o jéj wykonaniu. A przecież rzecz to od dawna nagląca, bo nadzór nad szkołami w Galicyi nie jest ani stale uorganizowany, ani téż dostateczny. Sejm galicyjski uczynił wszystko, co mógł, łącząc po dwa powiaty polityczne w jeden okręg nadzorczy (z wyjątkiem miasta Lwowa i Krakowa, które stanowią osobne okręgi nadzorcze), byle tylko dla każdego takiego okręgu wielkiego uzyskać stale ustanowionego inspektora, rozumie się, należycie téż uzdolnionego. Rząd atoli nie tylko nie przeprowadza téj organizacyi, lecz nawet do dotychczasowéj inspekcyi szkólnéj, dosyć już nędznéj w swéj organizacyi, a raczéj w swym braku organizacyi, nie dobiera ludzi należycie uzdolnionych, biorąc ich często z zawodów niepedagogicznych, a nadto ustanawiając prowizorycznie. Poseł Czerkawski Eu-zebi niejednekrotnie domagał się wśród rozpraw budżetowych wykonania ustawy sejmu galicyjskiego, po raz ostatni w kwietniu rb., wytykając krzywdy, które z niewykonania jéj, a z praktyki dotychczasowéj wynikają pod wielu względami dla oświecenia publicznego w Galicyi. Mam pod ręką odpowiedź pana ministra oświecenia Stremayra, daną panu Czerkawskiemu dnia 17 kwietnia rb. Pan minister powiada: „Szanowny poseł z Galicyi nie po raz pierwszy podnosi tu zarzut, którego słuszności dziś równie przeczyć nie myślę, jak nie przeczyłem przed dwoma laty. Galicyjska ustawa krajowa ustanowiła pewne zasady, których koszta w przeprowadzeniu jednak spadają wedle zasady powszechnéj na budżet państwa. I na tém właśnie polega trudność. Jestem bowiem odpowiedzialny za to, by wydatki trzymały się w granicach uchwalonego budżetu“... itd. Pocieszna odpowiedź! Jakże Izby mają uchwalać sumy, których rząd nie preliminuje, nie żąda? Gdyby pan minister był zażądał już kiedykolwiek podwyższenia wydatku na nadzór szkólny w Galicyi, mianowicie na wykonanie owéj ustawy, i gdyby Izby mimo gorliwéj obrony tego żądania z strony rządu były już kiedyś odrzuciły je, wtenczas odpowiedź pana Stremayra byłaby jakokolwiek trafna; ale w tém właśnie sęk, że rząd nic nie żąda. Więcéj mogłoby trafiać do przekonania, co pan minister mówił daléj o potrzebie oszczędności, gdyby nam siły tego argumentu nie osłabiała między innemi właśnie owa okoliczność, że mniejsze o wiele Czechy, które nadto nie potrzebują dźwigać się pod względem oświecenia z takiego poziomu, jak Galicya, nie były uposażone bez porównania hojniéj od Galicyi.

Następuje pozycya 12,000 zł. stałego uposażenia rocznego dla krakowskiéj Akademii umiejętności. Skromne to uposażenie dla takiéj instytucyi, ale nie tyle téż wedle wysokości jego oceniać je należy, ile raczéj jest ono wielce cenne samo przez się, samą istotą swoją, jako zadatek wspaniałomyślności i miłościwości cesarza austryackiego dla polskich poddanych swych; co więcéj, jako symbol odrębności narodowości polskiéj w związku ludów i plemion Rzeszy rakuskiéj. Na wszystkie inne bowiem kraje austryackie z ich rozlicznemi językami jedna jest niemiecka Akademia umiejętności w Wiedniu; w saméj tylko Galicyi jest ognisko ruchu naukowego dla wszystkich zarazem dzielnic byłéj Rzeczypospolitéj. Omnis comparatio claudicat; mimo to nasuwa się tu na myśl drugi symbol odrębności narodowości polskiéj w Rzeszy galicyjskiéj — osobny reprezentant Galicyi w radzie koronnéj, minister dla Galicyi. Mniejsza o jego zakres działalności, mniejsza o jego rzeczywiste działanie; nie pojmuję chęci zdyskredytowania téj posady, lub choćby tylko tego, który ją dzierży; chociażby minister dla Galicyi nic nie miał do czynienia, lub nic nie czynił — a wiem o p. Ziemiałkowskim, że ma swoje zasługi, których po części dziś nawet wyjaśnić nie byłoby na czasie — posada sama w sobie ma doniosłe znaczenie. Jest to posada nawet bardzo przykra, a przynajmniéj była za dawniejszego gabinetu, i potrzeba pewnego zaparcia się samego siebie, by wytrwać na niéj, by usunięciem się z niéj nie poddać w wątpliwość dalszego jéj bytu. Tém mniéj przeto pojmuję napaści na ministra Ziemiałkowskiego. Dotychczas Galicya sama jedna miała osobnego reprezentanta w radzie koronnéj; dopiero w czasie ostatnim dobili się go także Czesi. Nie pojęli oni właściwego znaczenia osobnego reprezentanta narodowości polskié w radzie koronnéj; rozumieli, że stósunek Galicyi do Rzeszy rakuzkiéj jest taki sam, jak stósunek Czech. Czy posada ministra dla Galicyi straciła przez to coś z swego znaczenia? — wątpię. Jest ona bowiem jednym tylko z czynników uznania odrębności naszéj, z których drugim jest właśnie Akademia umiejętności, z których trzeci jeszcze poznamy, a których Czesi jak dotychczas nie posiadają, tak i nigdy pewnie posiadać nie będą.

Zboczyłem nieco od tematu; tak mi uczucie wdzięczności kazało, które nam wszystkim jest wspólne, jak się pokazało z okoliczności wspaniałego obchodu niedawnego w staréj stolicy ziem naszych. Wróćmy do tematu.

W szeregu wydatków na Galicyą następują te, które są objęte tytułem „funduszu religijnego.“ Z całego założenia pracy mojéj, mającéj na celu wykazać dysproporcyą między wydatkami na Galicyą a prawem jéj z tytułu obszaru, liczby ludności i uposażenia innych krajów, wynikało, że dotychczas o wydatkach tylko mówiłem, a nie o dochodach także. Co do „funduszu religijnego“ jednak muszę uczynić wyjątek, aby dać pogląd na całość rzeczy; a mogę to uczynić tém słuszniéj, ile że ani wydatki, ani dochody w tytule „funduszu religijnego“ nie są właściwie skarbowe. Fundusz religijny jest mieniem kościelném, będącém tylko w zawiadowaniu skarbu. Inaczéj nawet rząd nigdy nie twierdził; a że mimo to traktowany jest jako tytuł budżetu państwowego, że poddany jest uchwałom Izb, dzieje się to sposobem zaiste niepojętym. Jeśliby bowiem utrzymywano, że Izby mają prawo stanowić o wydatkach i dochodach „funduszu religijnego,“ a raczéj funduszów religijnych“ poszczególnych krajów — ta dystynkcya w nazwie sama już dowodzi, że mienie to nie należy do skarbu, a więc téż nie należy do kompetencyi Izb — jeśliby, mówię, utrzymywano, że Izby mają to prawo dla tego, że skarb tu i owdzie dopłaca do „funduszu religijnego,“ argument taki byłby zupełnie fałszywy. Skarb bowiem dopłaca nie tylko do „funduszu religijnego,“ t. j. na cele wyznania katolickiego, lecz także ma wydatki na cele wyznań prawosławnego i protestanckich; a jednak o kościelném (sit venia verbo) mieniu tych wyznań Izby bynajmniéj nie stanowią; co więcéj, skarb nie zagarnia go w swoje zawiadowstwo, pozostawiając je najzupełniéj cerkwi i zborom protestanckim. Tylko kościół ma privilegium odiosum.

Jak się ukształcają liczebne stósunki galicyjskiego „funduszu religijnego“ wedle preliminarza na rok 1880, o tém w liście następnym.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Praga czeska, 25 listopada.

(XX) Sprawę obsadzenia posady prezesa najwyższego sądu tutejszego, od którego urzędnicy sądowi, mimo tak zwanéj niezawisłości konstytucyjnéj, są jednak zależnymi, jest bardzo ważną dla Czechów. Mianowicie obawiają się wyniesie-

---

tylko powiedzieć, że jesteś pani moją narzeczoną, będziecie panie uratowane.

Wtenczas piękne dziewczę podniosło łzami zalane oczy na artystę, mówiąc stanowczym głosem: Nietylko dla pozoru chcę być pańską narzeczoną, ale nic już nie zdoła nas rozłączyć; żyć i umierać chcę z tobą.

W najwyższém uniesieniu radości ucałował artysta ręce uśmiechającéj się doń przez łzy Leonii.

Zwróciwszy się teraz do oficera, mówił, wskazując na Leonią: Ta dama jest narzeczoną obywatela republiki. Żądam tedy stósownie do przepisów konwentu zupełnego poszanowania dla méj przyszłéj rodziny.

— Voila c'est une autre chose! zawołał śmiejąc się oficer, winszuję obywatelce tak szczęśliwego wyboru. A ty obywatelu zechciéj złożyć potrzebne dowody u mera, aby można wydać list bezpieczeństwa dla tych obywatelek.

Za kilka minut żołnierze wyszli z mieszkania, sam tylko Marten pozostał z paniami.

Wtenczas Leonia zbliżyła się wraz z nim do matki z błagalnym wzrokiem, mówiąc tylko te słowa: Ja go kocham, pobłogosław nam mamo!

Krótko potém znów ktoś zapukał do drzwi, a gdy hrabianka Karolina przeczuciem wiedziona poszła otworzyć, wszedł p. Marsac do pokoju. Zrozumiał on prędko całą scenę, a szepnąwszy z cicha Karolinie: słyszałem wszystko co się tu działo, Leonia obliczyła tę scenę na efekt, chodźmy za jéj przykładem a zwyciężymy. Za chwilę klęczał de Marsac wraz z Karoliną u nóg matki.

* * *

Nasza powieść się kończy. Marsac uszczęśliwił całą rodzinę wiadomością, że Raoul de Longvy w pruskim obozie żyje i zdrów zupełnie. Opowiadał o wypadkach zaszłych od zdobycia Tuileryów aż do jego wycieczki z niedźwiedziem do Moguncyi; ma się rozumieć, że w swéj skromności zamilczał o dwukrotném uratowaniu życia panu de Longvy.

W dniu 22 lipca 1793 r., po zawartéj kapitulacyi, załoga francuzka wyszła z Moguncyi a w jéj miejsce wkroczyli Prusacy. Po długiém rozłączeniu hrabina Longvy uściskała swego syna.

Krapf, nie mogąc się rozłączyć ze swymi towarzyszami, wyruszył wraz z nimi do Francyi i zginął tamże bez wieści.

Dla wspólnego bezpieczeństwa p. Marsac aż do kapitulacyi pozostał jeszcze w roli niedźwiedzika, a chociaż w największéj tajemnicy odwiedzał niekiedy swą narzeczoną, nie zaniedbał kilka razy w tygodniu oprowadzić po mieście burego przyjaciela, stawając regularnie przed oknami znanego nam domu, trzymał wytarty kapelusz mówiąc błagalnie: „Un doucer madmoiselle, s'il vous plait!“

Teodor Morawski.

Na obcéj ziemi zakończył w ostatnich dniach żywot znowu jeden z naszych ziomków: Teodor Morawski. Smutne losy, jakie od stu lat prześladują nasz kraj, przerzuciły go z ojczystéj ziemi pod obce niebo, gdzie go téż w Paryżu dosięgła śmierć.

Imię Teodora Morawskiego znane jest całéj Polsce, która go czci jako najlepszego z swych synów. Urodzony w r. 1797 w Kaliskiem we wsi Piwonicach i odbywszy studya w liceum warszawskiém i w szkole prawa, zawięzuje w r. 1821 w Bielanach pod Warszawą centralny komitet wolnego węglarstwa wraz z Wierzbołowiczem, Łukasińskim i Szrederem w celu wywalczenia dla Polski niepodległości. Młody konspirator całą duszą i sercem popierał cele sprzysiężenia. Ponieważ kierunek, któremu wówczas hołdował, reprezentowali najlepiéj Wincenty i Bonawentura Niemojewscy, dla tego zaprzyjaźniwszy się z nimi, popierał po za sejmem opozycyą, jaką na sejmach stawiała partya kaliska. Kiedy w r. 1825 Niemojewskich usunięto ze sejmu i rozpoczęto przeciw nim proces o spiskowanie, zniewolony był Morawski opuścić Warszawę a następnie kraj i udał się do Paryża. Że tu zawiązał stosunki z partyą rewolucyjną francuzką, łatwo się domyślić. Kiedy w stolicy Francyi konspiruje a zawsze z myślą, że to korzyść przyniesie Polsce, dowiaduje się o powstaniu listopadowém i na wieść o tém spieszy do Warszawy, aby wziąć czynny udział w dokonaniu tego dzieła, które było marzeniem jego młodości. Dnia 29 stycznia 1831 r. wraz z ks. Adamem Czartoryskim, Niemojewskim, Barzykowskim i Lelewelem powołany został Morawski do rządu narodowego jako minister spraw zagranicznych.

Kiedy we wrześniu Paszkiewicz zdobył Warszawę, rząd narodowy przeniósłszy się naprzód do Modlina, udał się następnie, kiedy powstanie całkiém zostało stłumione, na obczyznę, dokąd podążył także Morawski. Emigracya, tułactwo, smutne te słowa, których całą tragiczność najlepiéj zrozumieć chyba tylko mogą Polacy, miało się dla Morawskiego przeciągnąć aż do deski grobowéj. Ale umysł tak wzniosły, ale serce taką przepełnione miłością Ojczyzny, nie mogło oddać się rozpaczy i zwątpić o sprawie. Przez pewien czas popierał usiłowania ks. Adama Czartoryskiego, który na drodze dyplomatycznéj — za pomocą gabinetów europejskich — spodziewał się lepszą dla Polski stworzyć przyszłość, ale Morawski dość prędko się przekonał, że i ten środek do celu nie doprowadzi i dla tego ostatecznie usunął się całkiém od pracy, która nie mogła przynieść oczekiwanego rezultatu. Odtąd rozpoczyna się w życiu nieboszczyka nowa epoka: zabiera się do wertowania starych kronik polskich i dokumentów odnoszących się do rzeczy polskich, z nich stara się odtworzyć niegdyś tak świetną przeszłość swego narodu, i po kilkudziesięcioletnich studyach stawa przed rodakami z sześciotomowém dziełem o Dziejach Polski. Praca ta źródłowa zjednała sobie ogólne uznanie a autorowi zapewniła jedno z najpierwszych miejsc pomiędzy historykami polskimi i nominacyą na członka Akademii umiejętności w Krakowie. Jak Tacyt w swych Rocznikach badał arcana państwa rzymskiego, tak Morawski w przeszłości dziejowéj naszego narodu chciał zbadać to arcanum, dla czego naród jego, który miał wszelkie warunki egzystencyi i dalszego rozwoju, utracił byt polityczny? Anarchiczność, brak poszanowania władzy królewskiéj, prywata — one to podkopały wedle Morawskiego fundamenta rzeczypospolitéj tak, że trzy państwa ościenne mogły bez wielkich trudów rozebrać jéj budowę i nią się wedle swéj woli podzielić.

Tę anarchiczność potępił Morawski niedawno przed zgonem, kiedy zabrał publicznie głos w sprawie znanéj secesyi w Galicyi i zapewne to odezwanie się starca stojącego nad grobem nie mało się przyczyniło do zapewnienia zwycięztwa żywiołom porządku.

Wiadomo powszechnie, że zmarły wspierał wszystkie instytucye emigracyjne tak radą, jak i groszem, że jako wiceprezes Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu wielkie około niego położył zasługi: wszystko to świadczy o tém, że przez śmierć Morawskiego nie małą poniósł kraj stratę. Naród nasz, który umie szanować prawdziwą zasługę, policzy nieboszczyka do rzędu tych mężów, którzy około dobra pospolitego wielkie położyli zasługi.

nia na tę posadę barona Streita z Berna, który podobno odznacza się nieprzychylném dla Czechów usposobieniem. Z drugiéj strony wielu téż życzy sobie, aby raz przecież Czech otrzymał tę posadę. Osób kwalifikujących się jest dużo, nietylko były minister dr. Habietinek, lecz także radzcy sądu tutejszego. Dla tego Czesi wielkie przywięzywali znaczenie do petycyi stowarzyszenia politycznego kolińskiego, nadesłanéj do Izby poselskiéj. W sprawie téj w zeszłą sobotę autonomiści ponieśli klęskę, gdyż został przyjęty pośredniczący wniosek p. Schönerera, a odrzucony wniosek wydziału, który zalecał rządowi zamianowanie osoby odpowiedniéj, t. j. protestował implicite przeciwko nominacyi Streita. Na owe posiedzenie 53 posłów z prawicy nie stawiło się. Jesteśmy przekonani, że niestawili się jedynie dla tego, ponieważ sądzili, że przyjęcie jednomyślnie zapadłéj uchwały wydziału nie ulega wątpliwości. Jednakże na przyszłość byłoby rzeczą pożądaną, aby w takich sprawach wielkiego znaczenia lokalnego autonomiści trzymali się ściśléj zasady solidarności. Tém więcéj, że takie wypadki niepotrzebnie obudzają podejrzliwość, która zawsze była jedną z największych wad słowiańskich, a nadto tym, którym sojusz autonomistów jest solą w oku, dostarczają sposobności do rozsiewania niezgody. — Właśnie z powodu owéj sprawy prezesa najwyższego sądu krajowego, jako téż z powodu nominacyi trzech bardzo niepopularnych radzców, nastąpiło pewne nieporozumienie pomiędzy klubem czeskim a drem Prażakiem. Co do nas niewątpimy, że dr. Prażak ma jak najlepsze chęci i że tylko niemożność zdobycia sobie w tak krótkim czasie rozstrzygającego głosu w gabinecie, spowodowała te nominacye.

Dr. Tonner, który wielce zadowolony powrócił z krakowskiego jubileuszu, miał o nim odczyt w tutejszém stowarzyszeniu naukowém, daléj odczyt o Bitwie Grunwaldskiéj Matejki, a 7 grudnia w stowarzyszeniu imienia Jungmana będzie miał odczyt o Kraszewskim. P. Hovorka, tłomacz „Mazepy“, tłomaczy obecnie „Horsztyńskich“, p. Szwat-Polalsky „Kiejstuta.“ Tygodnik ilustrowany Svetozor, ogłosił opis Sukiennic.

Wiedeń, 25 listopada.

(†) Temi dniami odbędą się wybory z rady państwa do delegacyi wspólnéj. Na mocy ustawy, którą federaliści zawdzięczają energicznym staraniom Koła polskiego w roku 1868, wybór 40 delegatów Izby poselskiéj odbywa się w ten sposób, że grupy posłów rozmaitych krajów (a nie cała Izba) wybierają przypadającą na nie liczbę delegatów, posłowie z Czech 10, z Galicyi 7 itd. Tak więc do delegacyi wchodzą niejako reprezentanci krajów, nie zaś stronnictw Izby poselskiéj. Obecnie autonomiści posiadają większość w następujących grupach: galicyjskiéj, dalmackiéj, salzburgskiéj, kraińskiéj, tyrolskiéj i vorarlbergskiéj. Z tych grup przypada na galicyjską 7, na tyrolską 2, na resztę po 1 delegacie, czyli razem 13 autonomistów. W grupie czeskiéj jest 44 autonomistów a 48 centralistów, pomiędzy tymi dwaj byli ministrowie Depretis i hrabia Mannsfeld. Jeżeli więc z obu stron staną do walki wszyscy posłowie czescy, wtedy 10 delegatów z téj grupy przypadnie na centralistów; jednakże być może, iż na mocy kompromisu wybór padnie na 6 centralistów i 4 Czechów. W grupie morawskiéj, która wybiera 4 delegatów, jest obecnie 17 centralistów, 10 federalistów i 9 wielkich właścicieli, nie należących do żadnego stronnictwa. Koalicya tych ostatnich z federalistami jest bardzo prawdopodobna. Nadto z trzech południowych prowincyi Istryi, Gorycyi i Tryestu, jak zwykle zostaną wybrani 3 delegaci, głosujący z autonomistami. Tak więc pominąwszy Czechy, autonomiści mogą liczyć na 20 delegatów z Izby poselskiéj. Pomiędzy 20 delegatami Izby panów, jak zwykle będzie z 5 autonomistów, a zatém w delegacyi wspólnéj autonomiści posiadać będą po raz pierwszy większość. Naturalnie w delegacyi stronnictwa grupują się inaczéj, aniżeli w radzie państwa. Zależeć więc będzie od kwestyi, które staną na porządku dziennym, jakie tam wytworzą się konstelacye. Zresztą według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozprawy tym razem będą bardzo krótkie i dotyczące jedynie załatwienia budżetu wspólnego. Co najwięcéj, może zostanie wystósowaną interpelacya do barona Haymerlego co do traktatu niemiecko-austryackiego. Po stronie autonomistów może istnieje tu i owdzie zamiar wywołania dyskusyi o ogólnéj sytuacyi politycznéj. Jednakże większość tego stronnictwa zbyt młoda i baron Haymerle jeszcze zbyt krótko ministrem, aby obie strony mogły mieć wielką ochotę do wyraźnego zaznaczenia programu polityki zagranicznéj.

Wczoraj podkomitet wydziału podatkowego uchwalił przyjąć wniosek p. Krzeczunowicza co do noweli do prawa o regulacyi podatku gruntowego jako podstawę rozpraw szczególnych a odrzucić wnioski rządowe, ułożone w starym duchu centralizmu.

Sprawozdawca wydziału wojskowego wczoraj ogłosił raport. Równocześnie ogłoszono dwa wnioski Czedika, który proponuje zmniejszenie liczby wojska w czasie pokoju o 25,000 żołn., i dr. Rechbauera, który proponuje, aby ustawę uchwalić tylko na rok jeden.

NIEMCY.

* Berlin, 27 listopada. (Czternaste posiedzenie sejmu pruskiego.) Na dzisiejszém posiedzeniu zatwierdzono na wniosek posła Achenbacha przez aklamacyą dotychczasowe prezydium na dalszy przebieg sesyi. Po załatwieniu kilku mniejszéj doniosłości projektów, rozpoczęły się obrady nad pozycyą w etacie dotyczącą podatków bezpośrednich. Podatek budynkowy, z którego podług przedłożenia rządowego ma obecnie wpłynąć 6 milionów 23 tysiące m. więcéj, niż dawniéj, wywołał bardzo ożywione rozprawy Röckerath utrzymuje, że rewizya tego podatku ze strony rządu była sama w sobie dozwoloną, lecz że podwyższenie go w takiéj sumie jest niesprawiedliwém. Posłowie Petri, Berger, Grumbrecht, Windthorst, Miquel zgadzają się na zarzuty p. Röckenratha i stwierdzają, że w kraju tak wielkie podwyższenie podatków wielkie wywołało oburzenie. Poseł Rickert oświadczył, że jeżeli minister skarbu nie zobowiąże się w jak najkrótszym czasie przedłożyć Izbie memoryał, dotyczący podwyższenia podatku budynkowego, przedłoży w myśl licznych petycyi sejmowi osobny wniosek w téj sprawie. Minister skarbu Bitter, przyrzekł memoryał ów w kilku tygodniach wygotować i zarazem zapewnił Izbę, że i on stanowczo potępia podwyższanie podatków do ostatecznych granic. — Eugeniusz Richter zarzuca partyi centrum, że ona to jako partya rządowa obciążyła kraj nowemi podatkami, wynoszącemi 130 milionów. — Windthorst protestuje przeciw temu, jakoby centrum było partyą rządową: chciałoby ono chętnie stać się nią, ale tylko pod tym warunkiem, gdyby rząd stanowczo wszedł na drogę konserwatywną i gdyby odważnie zabrał się do gruntownéj rewizyi praw, uchwalonych od 1866 r. Z powodu wybitnego konserwatyzmu rządowego możnaby zmniejszyć te wysokie podatki, ponieważ znaną jest rzeczą, że rządy konserwatywne jak najmniéj potrzebują pieniędzy. — Przeciw Windthorstowi polemizują Rickert i Richter twierdząc, że się rzecz ma całkiém odwrotnie, bo konserwatywne rządy jak najwięcéj domagają się podatków.

W końcu po któtkiém przemówieniu kilku posłów projekt został przekazany osobnéj komisyi. — Na wniosek komisyi budżetowéj skreśliła Izba 29 tysięcy 450 m. przeznaczonych w budżecie na koszta biurowe.

Na wczorajszém posiedzeniu komisyi obradującéj nad wyszynkami, odrzucono 12 głosami (9 głosów było za projektem) pierwszy paragraf projektu rządowego. Poprzednio zgodzono się na wniosek posła Bernards (z centrum), który się domagał wolnego wyszynku wina i piwa.

Gwarancye, na jakie w sprawie kolejowéj zgodziły się partye konserwatywne wraz z narodowo-liberałami, nie znajdują u Germanii wielkiego uznania. Głównie występuje przeciw temu, iż „radzcy kolejowi“ mają mieć tylko głos doradczy, daléj nie pochwala, że taryfę może minister jednostronnie bez zapytania się sejmu podwyższyć. Organ katolicki domaga się w końcu, aby członków okręgowéj rady kolejowéj wybierały odnośne reprezentacye prowincyonalne.

Dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg. wita w wstępnym artykule mającą jutro przybyć do Berlina duńską parę królewską z wielkim entuzyazmem. Dziennik półurzędowy twierdzi, że przybycie tak wysokich gości do stolicy Niemiec, świadczy o przyjaznych stósunkach między Danią a Niemcami.

Następca tronu pruskiego przybył dziś w południe do Berlina.

Dochody z poczt i telegrafów zwiększyły się w wrześniu i październiku o 2 miliony mrk. w stósunku do dochodów, jakie wpłynęy w lipcu i sierpniu, a które wynosiły 20,334,270 mrk. W wrześniu i październiku przyniosły koleje dochodu 22,363,325 m.

Kanclerz przesłał do rady związkowéj projekt, domagający się umieszczenia w przyszłym etacie sumy 300 tysięcy marek na międzynarodową wystawę w Melbourne. Wiadomo, że na wystawę w Sydney przeznaczono tylko 200 tysięcy marek, lecz suma ta nie wystarczyła na pokrycie kosztów wystawy i musiała być o 100 tysięcy m. podwyższoną.

W. książę rosyjski Włodzimirz, który z swą małżonką bawi od wtorku w Berlinie, ma w piątek udać się do Petersburga.

Konferencye celno handlowe pomiędzy delegatami niemieckimi i austryackimi zakończyły się przedwczoraj w Berlinie. Nordd. Allgemeine Zeitung pisze, że nastąpiło zupełne porozumienie w kwestyach, które były przedmiotem obrad. Delegaci austryaccy poruszyli także sprawę traktatu handlowego, który się kończy z dniem 31 grudnia rb., lecz ponieważ nie mieli oni od rządu austryacko-węgierskiego odpowiednich instrukcyi, odroczono załatwienie téj kwestyi.

Frankfurt n. M., 27 listopada. O godzinie kwadrans na 8 wieczorem przybyli tu dotąd król duński z swą małżonką i udał się przez Kassel do Berlina.

Strasburg, 27 listopada. Do wydziału krajowego obrani zostali przez sejmik Dolnéj Alzacyi Wehrung, Guntzert, Heusch, Siebert, Peterolff i Schauenburg.

FRANCYA.

* Paryż, 26 listopada. Humor p. Gambetty jest zmienny jak powietrze marcowe. W najświeższym numerze Republ. Franc. występuje on znowu przeciwko obecnemu gabinetowi, żąda energiczniejszego wystąpienia przeciwko urzędnikom konserwatywnym, i więcéj dodatnych czynów republikańskich. Ma to związek z konferencyą republikańskiéj Unii, odbytą w dniu wczorajszym, na któréj postanowiono żądać tego i doprowadzić w tym względzie do porozumienia się wszystkich grup republikańskich. Z Paryża donoszą, że w tym roku czy na początku przyszłego, p. Waddington zniewolony będzie z pewnością ustąpić. Z dniem 1 grudnia poczną wychodzić dwa przez komunistów redagowane pisma, Citoyen codziennie, a Convention dwa razy w tygodniu. — Pan Baudry d'Asson nie może być sądownie ścigany za rozszerzanie adresu do hr. Chamborda, ponieważ jako poseł jest nietykalny.

TURCYA.

* W środę publikowano dekret o administracyi krajowego i zagranicznego długu państwowego. Nadto zawarto układ pomiędzy rządem tureckim a bankiem otomańskim i pierwszorzędnemi firmami w Galacie. Dekret ma na celu zabezpieczenie właścicielom obligacyi państwowych stałego dochodu rocznego w sumie 1,350,000 funtów tureckich, a nadto zabezpieczenie rocznego dodatku, którego wysokość jest zmienną, który jednakowoż stósownie do okoliczności niebawem i bardzo znacznie sumę owego stałego dochodu rocznego powiększy. Repartycya tych dochodów na rozmaite kategorye długu państwa ma nastąpić za porozumieniem się rządu tureckiego z reprezentami wierzycieli. Administracya jest tylko prowizoryczną i nie nadwereża wcale praw właścicieli, rząd nie dopuści zmiany przed upływem lat 10 bez zezwolenia wierzycieli, natomiast można zmianę zaprowadzić każdego czasu za zezwoleniem i zgodą rządu i wierzycieli. Co się tyczy konwencyi, zawartéj z bankiem otomańskim i bankami w Galacie, to zabezpieczone są tymże w konwencyi dochody na 10 lat ze stempli, gorących trunków, ryb i jedwabiu, nadto oddana ma im być administracya monopolu soli i tytoniu na rachunek państwa. Dochody z wymienionych sześciu podatków i ceł mają nadto być użyte do pokrycia gwarantowanych kontrahentom dochodów z ceł i reszty podatków, jako téż na rachunek owego dochodu rocznego 1,350,000 funt. i to niezawiśle od innych dochodów, które stanowią gwarancyą powyższego rocznego dochodu. Dochody z ceł nie będą o ile możności więcéj obciążane, przez co nadarzy się rządowi sposobność użycia dochodów na korzyść służby publicznéj. Konwencya zawarta na 10 lat może być tylko pod dwoma warunkami zmienioną: 1) że wypożyczone sumy zostaną wierzycielom wypłacone; 2) że nastąpi formalna w tym względzie ugoda pomiędzy rządem a właścicielami obligacyi.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 listopada. Półurzędowa Wiener Abendpost oświadcza, że podany przez tutejsze dwa dzienniki projekt do prawa o pospolitém ruszeniu jest bezpodstawne.

Londyn, 27 listopada. Lord Salisbury udał się dzisiaj do Windsoru na audyencyą do królowéj. Rosyjski ambasador hr. Szuwałow wręczy dzisiaj królowéj pismo odwołujące go z zajmowanéj posady.

Wiedeń, 27 listopada. Izba posłów przystąpiła dzisiaj do debat specyalnych nad projektem do prawa o środkach przeciwko zarazie bydła. § 7 projektu, traktujący o zamknięciu granicy, przyjęto po dłuższéj debacie bez zmiany. Najbliższe posiedzenie jutro.

Stuttgard, 27 listopada. Kanclerz rosyjski ks. Gorczakow zabawiwszy tutaj dwa dni udał się dzisiaj w południe w dalszą podróż do Petersburga.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu komisarzowi policyjnemu Grunowowi order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Od jednego** z naszych czytelników odbieramy następującą zachętę do zbierania składek:

Z Krobskiego, 27 listopada. Czyż w Wielkopolsce przyjmiemy obojętnie przerażające doniesienie Kuryera w dzisiejszym numerze o wielkim niedostatku i głodzie naszych braci na Górnym Slązku? Któż nie odejmie sobie od ust, aby nakarmić zgłodniałą matkę, w któréj piersiach wyschłych zabrakło pokarmu dla niemowlęcia? Głos proboszcza z Rybnika, proszącego o pomoc dla jego przez nieurodzaj do ostatniéj nędzy doprowadzonych parafian, czyż nie pobudzi wszystkich do niesienia prędkiéj a hojnéj pomocy? Otwórz Szanowna Redakcyo Kuryera i wszystkie inne poznańskie gazety kolektę na głód cierpiących Górnoślązaków, a poczucie obowiązku chrześciańskiego pobudzi liczne serca do ofiar. Spieszmy z ratunkiem, bo głód zwłoki nie cierpi. — Jak wiadomo, składka jest już otwartą. Z przeniesienia 41 marek. Dr. Wicherkiewicz 10 marek, ks. prob. Frank z Włoszakowic 4 m., ks. prob. Klajner z Dubina 10 marek, ks. prob. Riedel z Jutrosina 10 marek. Razem 75 marek.

* **Przypominamy,** że dziś wieczorem odbędzie się na wielkiéj sali Bazarowéj za staraniem towarzystwa Stella obchód Mickiewiczowski. Początek o godzinie 8 wieczorem. Program obchodu podaliśmy już w nr. 270 naszego pisma. Wstęp jest bezpłatny; dobrowolne datki przyjmowane będą na fundusz budowy pomnika Mickiewicza w Krakowie.

* **Teatr.** Jutro operetka w 5 aktach Offenbacha: Zycie Paryskie.

* **We wtorek** dnia 2 grudnia o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie Komitetu Związku Spółek zarobkowych w zwykłym lokalu posiedzeń.

* **Radzimy** czytelnikom naszym, aby pomieszkanie, chociażby je tylko na chwilkę opuszczali, zamykali, gdyż złodzieje nie śpią i korzystają z każdéj sposobności. Dnia 23 b. m. skradziono garncarzowi mieszkającemu na Chwaliszewie Nr. 31, właśnie gdy się na chwilkę udał do tylnego swego pomieszkania, z pokoju niezamkniętego paletot. — Na Grobli Nr. 20 wdowie, która również tylko na chwilkę mieszkanie swoje opuściła, chustkę czekoladową. — Służącéj na Fryderykowskiéj ulicy Nr. 16, z kuchni suknię brązową.

* **Na przedwczorajszém** posiedzeniu reprezentantów miasta wybrano w miejsce p. Gerstla, sędzią polubownym dla VII okręgu p. Finkla a w miejsce kupca pana Maksa Brauna, zastępcą sędziego polubownego dla V okręgu kupca p. A. Brechta; daléj wybrano na przewodniczącego dla XX okręgu ubogich ponownie Michała Kantorowicza; wniosek o ustanowienie osobnego ojca sierót dla miejskiego zakładu sierót chłopców przekazano komisyi obradującéj nad projektem ustanowienia rady sierót; wybrano potém członków do komisyi szacunkowéj dla podatku klasowego za rok 1880i81, jak niemniéj członków do komisyi szacunkowéj dla ochrony od zarazy na bydło; oraz zgodzono się na ustanowienie definitywne nauczyciela miejskiego Kłaczyńskiego. Nareszcie wybrano p. Sobeckiego na zastępcę przewodniczącego dla XVI okręgu ubogich.

* **Koszta** budowy teatru miejskiego dochodzą wedle tymczasowego obliczenia do 358,915 marek, która to suma jednak, jak decernent magistracki przyznał na przedwczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta, jeszcze znacznie przekroczoną została. Piękna to dla podatkujących perspektywa a zwłaszcza dla nas — którzy żadnéj korzyści z tego teatru nie mamy!

* **Z prowincyi** donoszą o kilku ofiarach ostatnich mrozów. W Orlem pow. międzychodzkiego zmarł w nocy z dnia 19 na 20 b. m. żebrak Jan Kaczmarek, który się schronił do stodoły gospodarza Dokczewskiego. Inny ubogi zmarł na terytoryum Sierakowskiém. W Maryanowie zmarzł żebrak Jan Freitag z Tucholi. W sobotę pochowano w Czarnkowie czeladnika stolarskiego, rodem Czecha, który podpiwszy sobie cowolwiek zmarzł w drodze.

* **Królewska domena** Grobia, położona w powiecie międzychodzkim, składającym się z folwarków Grobia, Sprzeczna i Klossowitz (?) ma być w dniu 4 grudnia r. b. w sali posiedzeń rejencyi poznańskiéj na czas od św. Jana 1880 r. aż do 1898 wydzierżawioną.

* **Według** sprawozdania jeneralnego dyrektora poczt dr. Stephana liczba urzędów pocztowych od r. 1875, w którym to czasie istniało 6556 urzędów pocztowych, wzrosła do końca r. 1878 do liczby 7068. Liczba stacyi telegraficznych wzrosła w tymże okresie czasu z 1688 na 4143. W końcu roku bieżącego będzie 5100 stacyi telegraficznych. Skrzynek do listów w r. 1875 było 32,840, w r. 1878 zaś 42,438, z tych znajduje się 15,108 w miejscowościach, gdzie istnieją urzędy pocztowe, 27,230 zaś w miejscowościacs, gdzie tychże nie ma. Osób zatrudnionych przy poczcie w r. 1876 było 60,330, w r. 1878 zaś 62,060, to jest 23,769 urzędników, 32,259 urzędników niższych, 1074 posthalterów, 4959 pocztylionów, Długość linii telegraficznych po nad ziemią wynosiła w końcu września rb. 51,484 kilom., w roku 1875 zaś 33,245. Długość wszystkich drutów po nad ziemią wynosiła w końcu września rb. 199,208 klm., w r. 1875 zaś 120,779 klm. Długość linii pod ziemią wynosić będzie po wykończeniu prac na przestrzeni pomiędzy Berlinem a Dreznem 3600 klm. Ogólna długość drutów podziemnych wynosić będzie 24,946 kilom.

* **Z Chodzieża** donoszono do Germanii, że rektor tamtejszéj szkoły katolickiéj przeniesiony został do Grodziska. Podobno pewien wysoki urzędnik powiatowy miał zwracać uwagę pana rektora na to, że dość często odwiedza miejscowego proboszcza, ks. Gajowieckiego, złożonego z urzędu inspektora, i wyrazić życzenie, aby pan rektor z panią rektorową rozmawiali w domu po niemiecku. Jak na rok p. 1879 wcale nie źle! Gdyby tak można wynaleść środek, aby urzędnicy pruscy nie śnili po polsku!

* **W sprawie** przeniesienia ks. Funke z Heiligenstadtu do seminaryum w Kcyni, o czém nam przed kilku dniami donoszono z Kcyni, zamieszcza Germania list z Eichsfeld, potwierdzający nasze doniesienie i konstatujący, że rzeczywiście rząd robił ks. Funke propozycyą objęcia w Kcyni miejsca nauczyciela religii i pedagogiki. Korespondent Germanii wyraża nadzieję, że ks. Funke, kapłan prawy i zacny, w obecnych warunkach urzędu tego nie przyjmie. My dodamy, że oprócz istniejących trudności będzie zapewne i nieznajomość języka polskiego księdzu Funke stała na przeszkodzie w objęciu urzędu nauczyciela religii przy seminaryum kcyńskiém.

* **W Izbie handlowéj** toruńskiéj referował p. dr. Donimirski na posiedzeniu 25 bm. o taksie dla telegramów do Królestwa. Wiadomo, że do najbliższych stacyi za granicą kosztuje telegram tyle razy 30 fenygów, ile jest wyrazów, a w dodatku 40 fenygów za ekspedycyą, czyli to samo, co do Moskwy lub Petersburga. Generalny pocztmistrz interpelowany o to przez posła L. Czarlińskiego przyobiecał starać się o zmianę. Izba uchwaliła zapytać się tutejszy urząd telegraficzny, a gdyby ten o zmianie i uldze nie wiedział, powtórzyć to u generalnego pocztmistrza. Daléj referował dr. Donimirski o rocznem sprawozdaniu kupiectwa gdańskiego, uwydatniając szczególniéj, co się odnosiło do handlu zboża i paszportów. Wszczęła się téż dyskusya nad opłatą za wizy paszportowe, pobieraną przéz konsuli pruskich czyli niemieckich. Dochód z tego jest własnością konsulów. Opłata to wielka, a i dochód konsulów znaczny. Uchwalono petycyą do kanclerza o zniesienie przepisu, nakazującego powtórną i ponowną wizę przez konsuli niemieckich przy wyjeździe do Prus i Niemiec.

* **Z artykułu** w Statistische Correspondenz dowiadujemy się, że w miesiącu październiku r. b. ogólna suma pieniężna za zboże pomimo niekorzystnego zbioru, przewyższa zeszłoroczną sumę, w tymże miesiącu osiągniętą o 163 miliony mrk.

* **W Warszawie** w dniu 21 bm. stawał przed sądem wojennym porucznik huzarów Potemkin, obwiniony o ranienie w pojedynku porucznika Buszmana, który skutkiem otrzymanéj rany zaraz na drugi dzień umarł. Pojedynek ten odbył się w bliskości miasta Lipna w marcu rb. Powodem pojedynku było to, że Buszman nazwał Potemkina intrygantem, okok tego nie było pomiędzy nimi nigdy dobrych stósunków, bo Potemkin był Rosyaninem a Buszman Polakiem i częste zachodziły pomiędzy nimi spory o Polskę i Rosyą. Choć Potemkin był wyzywającym, choć pojedynki są zabronione w Rosyi i kodeks tak karny jak wojenny na pojedynkujących się surowe przepisują kary i choć prokurator wnosił, aby Potemkin był ukarany ośmiomiesięcznem zamknięciem w fortecy, sąd wojenny uwolnił go zupełnie od kary.

* **Salomon Weininger** antykwaryusz wiedeński, umarł 11 bm. w więzieniu Stein, gdzie odsiadywał karę za oszustwo. Procesa jego przed trzema laty wykryły różne oszustwa w sferze sztuki i starożytności popełnione. Weininger był nietylko handlarzem osobliwości artystycznych zabytków historycznych, ale zarazem biegłym znawcą, którego zdanie miało wagę. Mając przystęp do zbiorów i muzeów prywatnych, umiał on zamieniać zręcznie kosztowne zabytki za fabrykaty tak wiernie kopiowane, że nawet znawcy nie byli zawsze w stanie rozpoznać, które są prawdziwe, a które podrobione. W ten sposób podsunął tarczę srebrną w zbiorach księcia Modeńskiego, prawdziwą zatrzymawszy sobie, i sprzedał Rothschildowi bardzo kosztowne dzieło sztuki złotniczéj, które było robotą naśladowaną, gdy prawdziwą sprzedał do Anglii. Gdyby nie kradzieże ze zbiorów ks. Modeńskiego, byłby mógł dotychczas Weininger daléj zwodzić lubowników osobliwości na-

śladowanemi starożytnościami, gdyż nie możnaby mu dowieść, że on sam nie był oszukanym; ale kradzież tarczy rozstrzygnęła przeciw niemu.

* **Sp. hr. Ksawory Korczak Branicki,** o którego śmierci donosiliśmy, był najstarszym synem hr. Władysława, a wnukiem hetmana Ksawerego, urodzony z Róży Potockiéj córki Szczęsnego z Mniszchówny. Za młodu służył w Kawalergardach w Pertersburgu, odbył świetnie kampanią kaukazką, a następnie był adjutantem Paszkiewicza w Warszawie. Natury wszelako niepodległéj, nie przylgnął do munduru rosyjskiego i czuł odrazę do systemu mikołajowskiego. Wyjechawszy za urlopem za granicę, w Paryżu i Rzymie wzbudzał podejrzenia ambasad rosyjskich stosunkami w świecie liberalnym i rewolucyjnym europejskim. Zaszedł tu także ów znany i głośny epizod obiadu dla Proudhona, po którym wzywamy do powrotu, zamiast prośby o dłuższy urlop, przesłał pismo do cesarza Mikołaja, w którym stanowczo za sobą zrywał mosty. Skutkiem tego kroku nastąpiła konfiskata téj części olbrzymich dóbr ukraińskich, która miała przypaść w udziale najstarszemu z rodu. Stratę tę wynagrodziła matka hr. Branicka, przesyłając synowi za granicę znaczne kapitały. Rzutny, przedsiębiorczy, nadewszystko zaś szczęśliwy, niebawem i kilkakrotnie pomnożył fortunę do takich rozmiarów, że nawet w bogatéj Francyi uchodził za Naboba. Wtedy oddał przyzwoite usług i zdobył sobie stanowisko finansisty założeniem potężnéj instytucyi „Credit foncier," do któréj z Polaków należał także Ludwik Wołowski. Branicki budował koleje w Afryce, należał do wielu przedsiębiorstw. Równocześnie odgrywał pewną rolę jako jedna z typowych postaci drugiego cesarstwa. Związany przyjaźnią z księciem Napoleonem, która miała być dla niego, jak twierdzą, do końca drogą, wraz z nim udał się Branicki w czasie kampanii wschodniéj do Krymu, jako pułkownik gwardyi narodowéj; również brał udział w kampanii włoskiéj w sztabie księcia Napoleona. Po pamiętnéj mowie księcia Napoleona w senacie o Polsce hrabia Branicki zsolidaryzował się z nią. Po wojnie francuskiéj podpisał znaczne sumy na kontrybucyą. Lecz już przed wojną zwątpił o cesarstwie, złożony chorobą przepędził ten czas w Londynie, a podobno znaczną część swych kapitałów przeniósł do Ameryki. Pisał broszury ekonomiczne obmyślając środki spłaty kontrybucyi. Właściciel pięknego i starożytnego zamku Montrésor w środkowéj Francyi i hotelu przy Abatucci w Paryżu zapragnął po wojnie zostać senatorem, lecz mimo obroszury w duchu bonapartystowskiego odwołania się do ludu i rozwiniętéj agitacyi, krzesła senatora sobie nie zdobył. Jedną z specyalności hr. Branickiego było zamiłowanie i znawstwo drogich kamieni. Prócz milionów posiadał zbiór słynnych w świecie klejnotów, między innemi dwa najpiękniejsze szafiry. Lubo mienił się zwykle Francuzem i lubił występować na polu kosmopolitycznem, zachował przymioty i wady polskie. Ludwik Blanck mówił o Branickim, że trzeba być Polakiem na to, aby mając miliony i tytuły odgrywać rolę demokratów. Mimo prywatnych opinii zachował ukraińską fantazyą i był to pan z popularnością dawnych naszych możnowładzców, a staropolską ich gościnnością i chojnością. Dla kraju nie zobojętniał. Instytucye emigracyjne popierał; gotowym był zawsze do ofiar na cele narodowe i niezawodnie miał zawsze Polskę na myśli. Pod koniec życia wystąpił na arenę literacką, ogłaszał pisma po polsku i po francuzku, w których nie omijał drażliwych i osobitych kwestyi. Ożeniony z Pelagią, córką ordynata Konstantego Zamoyskiego, 1 voto hr. Rembielińską, w ostatnich latach częściéj do kraju przybywał, dla odwiedzenia krewnych. Był też obecnym na ostatnich uroczystościach krakowskich, poczem dla poratowania zdrowia udał się na zimę do Egiptu, gdzie go śmierć zaskoczyła. Bystrego niezaprzeczenie umysłu, posiadał istotne zdolności finansowe, które we Francyi ceniono, obdarzony zdumiewającą pamięcią, pomimo wydalenia się z kraju pisał poprawną polszczyzną. Wielkiéj i znanéj odwagi osobistéj, ozdobiony został krzyżem legii honorowéj. (Czas.)

* **Statystyka** listów i telągramów. Nie dawno ogłoszone we Francyi wykazy statystyczne przekonywają, że w r. 1873 na całym świecie napisano i wysłano trzy miliardy trzysto milionów listów, to jest $9^1/_4$ milionów przez dzień.

Co się tyczy depesz telegraficznych, to w roku 1877 (ostatnim, za który wykazy istnieją) wysłano ich również na całym świecie sto trzydzieści milionóm, to jest 353,000 przez dzień.

Z depesz tedy połowa przypada na prywatne i osobiste, resztę stanowią depesze urzędowe.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 29 listopada, Saturnina m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 3 minut 50.

Długość dnia 8 godzin 4 minuty.

Wypadki historyczne. 1428 Urodzenie Kazimierza Jagiellończyka. — 1466 Traktat toruński z Krzyżakami. — 1480 Smierć Długosza — 1494 Potwierdzenie przywilejów ziem pruskich. — 1501 Wjazd Aleksandra na koronacyą do Krakowa. — 1662 Hetman Wincenty Gosiewski rozstrzelany przez żołnierzy. — 1770 Austryacy zajmują Szpiż. — 1831 Powstanie przeciw Moskwie. — 1850 Dr. Brawacki skazany w Paryżu na więzienie. — 1854 Pożar katedry w Poznaniu.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Nowe odkrycie.** Teologów lipskich i księgarzy zajmuje żywo nowina z Aten o ważném odkryciu na polu historyi kościelnéj. Nikoforos Kalogeras, archimandryta, rodem z wyspy Spezzia w zatoce Nauplii, profesor teologii w Atenach i nauczyciel greckiego następcy tronu, znalazł na górze Athos nieznane dotychczas zupełnie komentarze słynnego bizantyńskiego teologa Euthymiusza Cygabinosa (Cigabenes, Cigadenos) odnoszące się do listów apostoła Pawła i do listów powszechnych (katolickich). Cygabinos, ulubieniec cesarza Aleksyusza Komnena żył około roku 1100. Nowy ten manuskrypt znajdował się w starym zbiorze, który profesor Kalogeras przeglądał. Komentarz odkryty wyjdzie niebawem, ponieważ pierwsze jego arkusze już wydrukowano w Atenach. Dodajemy, że wittembergski profesor C. F. Matthaei wydał był w r. 1792 w Lipsku komentarze Cygabinosa do czterech ewangelii świętych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pluciński z familią z Trzebawia, Taczanowski z Kuczkowa, Hulewicz z Młodziejewic, hr. Bniński z żoną z Umachowa, Kościelski z Szarleja, Lizak z córką z Krakowa, Rzeczkowski z Ostrowa, Rodkiewicz z Warszawy, Pluciński z Granowa, panie hr. Potworowska z Przysieki, Chłapowska z Czerwonéjwsi, hr. Tyszkiewicz z Siedlca i Kurnatowska z córką z Pożarowa.

Ostatnie telegramy.

Cetynia, 28 listopada. Według wiadomości nadeszłych tutaj z Berane, został Muktar basza, który wkroczył do obwodu gusyńskiego z 15 batalionami nizamów, zamordowany w Gusinie przez Albańczyków. Otoczenie jego też podobno wymordowano.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 42	min.	rano.
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 12	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 39	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 9	-	wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania.

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed poł.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 21	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 5	- 23	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 22	-	wieczorem

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania.

pociąg mięszany	klasa 1—4	o 9	godz. 48	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 5	-	po połud.
pociąg pospieszny	- 1—3	o 5	- 51	-	po połud.
pociąg osobowy	- 1—4	o 9	- 50	-	wieczorem.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Plaga rólników.

Gazeta rólnicza podaje w ostatnim numerze sposób wytępienia myszy, używany obecnie ze skutkiem w Prusach. Jestto „strącony węglan barytu." Ćwierć funta węgladu barytu (koniecznie strąconego), miesza się z funtem dobréj mąki jęczmiennéj i urabia na ciasto, z którego porobione pigułki, wielkości dużego cukrowego grochu, wkładają się w otwory przez myszy poczynione. Działanie tych pigułek jest bardzo silne, gdyż samo skosztowanie już mysz zabija. Węglan barytu jest związkiem bez smaku i zapachu nie odraża więc myszy. Dostać go można we wszystkich składach aptecznych.

Poznań, 28 listopada 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano 5,000 litr., cena wypowiedziana 57,90, na listopad 58—57,80, grudzień 57,90—57,70, styczeń 57,90, luty 58,30, marzec 58,70, kwiecień —,—, kwiecień-maj 59,60—59,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 listopada 1879.		TOWAR piękny		średni		podśl.d	
Pszenica	50 kilogr.	11	—	10	40	9	00
Żyto	- -	8	30	8	—	7	80
Jęczmień	- -	7	80	7	30	7	10
Owies	- -	8	—	7	80	7	25
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	1	80	1	70	1	60
Łubin żółty	- -	4	75	4	60	4	50
Łubin niebieski	- -	4	—	3	90	3	80
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozuanie giełdowe). — **Poznań,** 28 listopada. 4% listy zast. poznańskie 97,60. 4% listy rentowe pozn. 98,10. 5% powiatowo obligacye 102,50 $4^1/_2$% powiatowe obligacye —,—. $3^1/_2$% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,30. Kwilecki Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 63,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 46,—. Poznański bank prowincyonalny 107,—. 4% pożyczka państw. 98,90. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80 $3^1/_2$% obligi długu państw. 95,80. Marchijsko-pozn. 22,—, Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 97,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 173,—, Polskie likw. listy 55,80. Rosyjskie noty bankowe 212,10 marek.

Bydgoszcz 27 listopada

Pszenica: niżej, nowa 172—212 mrk., stara i piękna ponad notowanie.

Żyto niżej, 150—157 marek, wyborowe gatunki wyżéj.

Jęczmień, wielki niżéj, 135—156, piękny do browaru ponad notowanie, mały 130—140 mrk.

Owies niezm., miejscowy 120—140 marek, zamiejscowy do 148 marek.

Groch bez wyp. Cena nom.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.)

Okowita 58,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 27 listopada 1879.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedz. — cent. Cena wypow. —,—, listopad i listopad-grudzień 161.— płacono, grudzień-styczeń 161,50 płacono, styczeń-luty 165 żąd., marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 170,50 płc., maj-czerwiec 172,— płc.

Pszenica, listopad 215 płc., grudzień —,— na kwiecień-maj 230 żąd. Wyp. — cent.

Owies, listopad 133,50 pł., listopad-grudzień 133,50 płac., styczeń-luty — płac., kwiecień-maj 143 płc. Wyp. —— cent.

Rzep 238 żąd. 233 płc., listopad-grudzień — żąd.

Olej rzepiowy m. zm., wyp. — cent., w miejscu 57,— żąd., listopad 55,— żądano, listopad-grudzień 55 żądano, grudzień-styczeń 55,25 żąd., styczeń-luty —, kwiecień-maj 55,50 żąd., 55,— płac., maj-czerwiec 56,— żąd., —,— płac.

Okowita słabiéj, wypow. 20,000 litrów, w miejscu —,—, listopad i listopad-grudzień 59,80 płacono, grudzień-styczeń 59,80 płac., styczeń-luty —,— płac., kwiecień-maj 61,30 płac., maj-czerwiec 61,70 płc., czerwiec-lipiec 62,50 żąd., lipiec-sierpień 63,— płc., sierpień-wrzesień 63,50 żąd., — płc.

Cena wypowiedziana na 28 listopada: żyto 161,— marek, pszenica 215 m., owies 133,50 mrk. rzep 238,— m., olej rzepiowy 55,— okowita 59,80 m.

Ceny targowe z dnia 26 listopada 1879.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała	22	40	22	—	21	30	20	70	20	30	19	50
„ żółta	21	50	21	30	20	70	20	30	19	90	18	90
Żyto	17	20	16	90	16	60	16	30	16	10	15	70
Jęczmień	17	—	16	60	15	90	15	30	14	90	14	40
Owies nowy	13	80	13	60	13	20	13	—	12	80	12	40
Groch	19	50	18	80	17	70	17	30	16	50	15	70

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	23	25	22	—	20	—
Rzepik zimowy	22	50	21	25	19	—
Rzepik latowy	22	—	19	75	17	—
Lnica	21	—	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopiane	17	50	16	50	15	—

Koniczyna do siewu, wyżéj, czerwona stale za 50 kilogram. 42—47—52—55 marek; biała wyżéj 47—56—68—72 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,50—6,70, obce 6,10—6,30 mrk.

Makuchy siem. wyżéj za 50 kil. 9,70—9,90 m.

Tymotka stale za 50 kilogr. 17—20—22.

Łubin wyżéj, za 100 kilog., żółty 8,00—8,70 do 9,30 m. nieb. 8,00—8,60—8,20 mrk.

Szczecin, 27 listopada. (Urzędowe spraw. giełdowe).

Pszenica słabiéj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 208—222 marek, białą krajową 208—226 m., na listopad płac. 226,5 mrk., na listopad-grudzień nom. 226,0, żąd. —,— marek, na wiosnę płacono 234,5 marek.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 168—172 marek, rosyjskie 158—162 marek. na listopad żąd. 160, płac. 159,5 mrk., na listopad-grudzień żąd. 159,5 marek, na wiosnę płc. 164,5—163,5—164 m., na maj-czerwiec płc. 164,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 150—154 mrk., do paszy 125 do 130 m. Chevalier 168—172 m. płc.

Owies bez in., za 1000 kil. w miejscu krajowy —— m., rosyjski —— mrk.

Groch bez in., za 1000 kil. w miejscu do paszy —,— m., do gotowania —,— m.

Olej rzepakowy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,0 m., krótkie dostawy bez beczki —,— m., płac., na listop. płac. 57,5 marek, listopad-grudzień żądano 56,25 marek, na grudzień-styczeń żąd. — mrk., na kwiecień-maj żądano 57,— m.

Okowita niżéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 58,3 marek, w miejscu z beczką płacono — mrk., na listopad żąd. i płac. 57.5 marek. na listopad-grudzień płacono i żąd. 57.5, na grudzień-styczeń płac. i żądono 57,5 marek, na styczeń-luty płac.—,— m., na wiosnę płacono i żąd. 602 marek, na maj-czerwiec żąd. 61 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 28 listopada 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.	
paźdz.-listopad	—,—
kwiec.-maj	236,—
Żyto spok.	
paźdź.-listopad	161,—
listopad-grudz.	169,75
kwiecień-maj	169,50
Olej rzep. słabiéj	
paźdź.-listopad	55,10
kwiecień-maj	56,40
Okowita spok.	
w miejscu	59,90
październik	59,20
paźdź.-listopad	59,20
listopad-grudz.	60,80
kwiecień-maj	61,—
Owies	
paźdź-listopad	136,—
Wypow.-żyta	—,—
Wypow.-okow.	1000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	104,75
Pr. pożyczka państ.	95,40
Pozn. listy z.	97,60
Pozn. listy rent.	98,25
Austr. banknoty	173,50
Austr. renta złota.	70,—
Austr. losy 1860.	124,80
Włochy	79,—
Amerykany	100 50
Rumuny	43 25
Ros. banknoty	211,80
Ros.-ang. pożyczka	87,40
Ros. losy prem. 1866	—,—
Pol. lik. l. zast.	55.25
Kredyty	482,50
Kolej państwowa	451,50
Lombardy.	143,50
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 28 listopada 1879. (Kursa końc).

Przenica niezm.	
listopad	225,—
wiosna	233,—
Żyto słabo	
listopad	159,50
wiosna	163,50
Owies —	
na —	
na —	
na —	
Olej rzep, spok.	
listopad	57,25
kwiecień-maj	56,75
Okowita spok.	
w miejscu	58,50
listopad	57,40
wiosna	60,20
Petroleum	
listopad	9,35

Wydane moim nakładem

KALENDARZE

wyszły już **na rok 1880** i to:

Scienny naklejony na tekturę . . . . . 50 fen.
Kieszonkowy . . . . . 20 fen.
Poznański w 8ce 256 str. zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, wiele doborowych artykułów literackich z 20 rycinami . . . . . 100 fen.
z franko przesyłką . . . . . 110 fen.
Nowy Poznański w 12ce 208 str. z 22 rycinami . . 50 fen.
z franko przesyłką . . . . . 60 fen.

Należytości najlepiéj przesyłać w markach pocztowych.
Zamówienia proszę adresować:

Jarosław Leitgeber Poznań.

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymuje odpowiedni rabat.

F. Zbirański,

skład i pracownia futer,

znany z taniości i najlepszych towarów
w Poznaniu przy W. Rycerskiéj ul. nr. 2
poleca szanownéj Publiczności magazyn zaopatrzony najobficiéj w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a szczególnie odebrał

wielką partyą skór niedźwiadkowych.

Wszelkie obstalunki z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuje się z pośpiechem, akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancyą. (237)

Zebranie rólnicze
powiatu
śremskiego
odbędzie się w czwartek **4 grudnia** o godz. 11éj przed południem w Śremie w hotelu p. Kadzidłowskiego. — O liczny udział prosi (857)
ZARZĄD.

Przypadkowe kupno.

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. **tylko 30 fen.,** te same **z kolorowemi monogramami tylko 60 fen.,** poleca **tak długo, dopóty zapas starczy**

Julius Busch
handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Herbata 1879 r.
Pomimo znacznego podwyższenia cła sprzedaję herbatę moję, znaną co do dobroci, po cenie niepodwyższonéj do grudnia r. b. (484)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

ASTMA i KATAR
Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

Lakier na podłogi

do natychmiastowego użycia, trwały i szybko schnący
$^1/_2$ ko. 1 m. 10 fen., 1 ko. 2 m. 20 fen. włącznie **oryg. butelki**
z fabryki Ernesta Engel w Berlinie S. W.
do nabycia w składzie generalnym pana
Romana Barcikowskiego Nowa ul. (w Bazarze)
(763) w Swarzędzu u pana **Mich. Badt.**

Wina węgierskie.

Odebrawszy swoje na Węgrzech u producentów osobiście zakupione wina z lat starszych, jak to z roku 1872, 73, 74, 75, 76 polecam takowe swym łaskawym stałym Odbiorcom oraz Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych lecz stałych. Kupującym **całem beczkami za gotówkę** oblicza się 5,% rabatu.

Antoni Pfitzner
Cukiernia i handel win hurtowny. (666

Wielka wyprzedaż
wszystkich w zakres wchodzących
artykułów futrzanych
po nadzwyczajnie **nizkich cenach w handlu futer**
Philippsohna Holz'a
(719) ul. Wodna Nr. 24.

Sprzedaż nieruchomości.

Na mocy § 43 ustawy o Spółkach zarobk. z dnia 4 lipca 1868 r. sprzedawać będziemy przez publiczną licytacyą **11 grudnia r. b. o godz. 10 z rana w biurze naszem Butelska ulica nr. 6:** (856)

1, **Narożnik** przy **Ślósarskiéj i Butelskiéj ulicy nr. 6** (Nr. hip. 157 stare miasto).

2, Nieruchomość położ. przy **Długiéj ulicy nr. 3** (Nr. hip. 47 Rybaki).

Bliższych warunków udzielamy w godzinach służbowych w **biurze „Ula" Butelska ulica nr. 6.**

„Ul" Tow. Wzaj. Pom. w Poznaniu Sp. Zap. w likwidacyi
W. Kortak. Franc. Krajewicz.

Brzytwy!

prawdziwe **angielskie** jako też **paski do ostrzenia** i wszelkie stalowe towary poleca pod gwarancyą **ślufiernia** (636)

E. Kargego
ul. Nowa w Bazarze, obok handlu p R. Barcikowskiego.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się jak najspieszniéj.

Brzytwy bywają jak najakuratniéj **ostrzone.**

Organista

żonaty zdatny, w swym zawodzie kościelnym, przytem muzykalny, poszukuje miejsca na ordynaryą od Nowego Roku lub od 1 kwietnia r. p. Listy mogą być przesłane pod adresem pan **Szczepankiewicz, organista** w **Czerniejewie.** (852)

Nakładem i czcionkami Jarosława Litgebra w Poznaniu.